

Czy wojna w Syrii to już wojna światowa?

25 listopada 2015

W momencie kiedy cały świat z zapartym tchem śledzi skutki zestrzelenia rosyjskiego myśliwca przy syryjsko-tureckiej granicy, my spójrzmy na to nieco z dystansu. Turcja od czasu rozpoczęcia przez Rosję bombardowań terenów zajmowanych przez Państwo Islamskie była co najmniej sceptycznie nastawiona do tych działań, wcześniej zaś, otwarcie wspierała przeciwników Baszara al-Assada.

Wojna domowa w Syrii rozpoczęła się od protestów przeciwko władzy Bashara Al-Assada i zdominowanej przez niego partii BAAS, która od dziesięcioleci rządzi tą arabską republiką. W momencie zaostrenia się konfliktu dało się zaobserwować dwie główne linie poparcia – jedna to zwolennicy reżimu, lub też państwa, które sprzeciwiały się jakiegokolwiek interwencji z zewnątrz – to przede wszystkim Rosja i jej sojusznicy oraz Chiny. Z drugiej strony stanęły państwa związane bliżej lub dalej z USA, przede wszystkim zaś Turcja, która ma w Syrii żywotne interesy a Al-Assad od dawna był dla Ankary uciążliwym rywalem. Pomimo zablokowania przez Rosję i Chiny odpowiedniej rezolucji w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, światowe mocarstwa po cichu udzielały wsparcia Assadowi i jego przeciwnikom. Częste były doniesienia o tureckich wojskowych przekraczających granicę, a także braku utrudnień ze strony Turcji w przerzucie broni na terytorium Syrii. Z drugiej strony Rosja udzielała władzom w Damaszku propagandowej (a po cichu także wojskowej) pomocy, blokując równocześnie jakąkolwiek interwencję Zachodu.

Przełomem okazał się moment, gdy już wcześniej wspomniana przez różnej maści obserwatorów jedna z grup opozycjonistów, Islamskie Państwo Syrii i Lewantu na zajętych przez siebie terenach pogranicza Iraku i Syrii ogłosiło niepodległy kalifat i ogłosiło wojnę totalną z niewiernymi. Doniesienia z Państwa

Islamskiego, zwanego w skrócie ISIS szokowały opinię publiczną na Zachodzie, informacje o torturach, morderstwach, gwałtach i handlu ludźmi bulwersowały, ale nie miały żadnych poważniejszych skutków. Sytuacja zmieniła się wraz z włączeniem się w konflikt kolejnych państw:

- 22 września 2014 Stany Zjednoczone wraz z siłami państw Zatoki Perskiej i Bliskiego Wschodu: Bahrajnu, Kataru, Jordanii, Arabii Saudyjskiej i Zjednoczonych Emiratów Arabskich rozpoczęły bombardowania pozycji Państwa Islamskiego w Syrii. Wcześniej USA udzielały wsparcia opozycji sprzeciwiającej się Assadowi (jednak oficjalnie w dostawach nie było broni) a także prowadziły działania wywiadowcze głównie przy pomocy dronów.

- Rosja rozpoczęła bombardowania strategicznych dla Państwa Islamskiego lokalizacji 30 września 2015 roku.

- Turcja pozostaje z boku konfliktu, jednak wciąż udziela wsparcia opozycjonistom walczącym z Assadem i z ISIS, unika jednak pomocy Kurdom, których pozycje były już niejednokrotnie bombardowane. W stosunku do Państwa Islamskiego poza deklarowaną wrogością doszło jedynie do kilku bombardowań i starć przy granicy.

- Francja, była od dawna aktywnie zaangażowana w sprawy syryjskie, już w 2011 roku Paryż wspólnie z Londynem naciskały na Bashara Al-Assada by ten ustąpił. Jesienią 2015 roku przeprowadzono kilka bombardowań obiektów ISIL, ale walkę otwarcie i na szerszą skalę Francja zapowiedziała dopiero po atakach w Paryżu, do odpowiedzialności za które przyznało się Państwo Islamskie.

Wczoraj media poinformowały o zestrzeleniu przez Turków rosyjskiego myśliwca, Siergiej Ławrow zadeklarował, że Moskwa zerwie stosunki wojskowe z Ankarą. Sytuacja się zaostrza a na Bliskim Wschodzie zaczynają być aktywne praktycznie wszystkie liczące się mocarstwa. Czy to już zapowiedź nowej wojny

światowej, a my mamy do czynienia z nowymi Bałkanami?

Autorstwo: Victor Orwellsky

Źródło: Orwellsky.blogspot.com